

Józef Piotr Knap

Służba weterynaryjna Korpusu Ochrony Pogranicza 1924 - 1939

Służba weterynaryjna Korpusu Ochrony Pogranicza była kierowana przez wiele lat przez swego twórcę i szefa, ppłk lek. wet. Tytusa Badowskiego. Bez jej sprawnego działania trudno sobie wyobrazić istnienie formacji, w której konie współtworzyły szwadrony kawalerii, ale i był głównym środkiem transportu (także rannych i chorych) na kresowych pustkowiach i bezdrożach. W roku 1934 KOP liczył łącznie 3304 konie, w roku 1937 było ich 3254, zaś wg. stanu na 1 czerwiec 1939 roku, samych tylko koni wierzchowych formacja liczyła 1729. Służba weterynaryjna opiekowała się ponadto licznymi psami służbowymi, gołębiami pocztowymi oraz zapewniała kontrolę weterynaryjną (np. wykonywanie tzw. trychinoskopii) mięsa dostarczonego do kuchni. Podkreślić należy pierwsze lata działalności KOP, gdy służba ta w bardzo istotny sposób przyczyniła się do likwidacji lub znacznego ograniczenia kilku najgroźniejszych chorób zwierząt, zarówno szerzących się na ludzi (tzw. zoonozy), jak wścieklizna, nosacizna, gruźlica bydła, jak i dotyczących „tylko” zwierząt, lecz z powodu masowych strat pogłowia, dewastujących gospodarkę Europy wschodniej, jak księgosusz i zaraza płucna bydła. Tę ogromną i niebezpieczną pracę może przybliżyć – choć w części – artykuł dr Badowskiego z roku 1927, odnośnie zwalczania nosacizny, choroby śmiertelnej dla koni i dla ludzi. Oto w 90-kilometrowym pasie przygranicznym zbadano wszystkie konie cywilne, poddając je próbie diagnostycznej na nosaciznę – tzw. maleinizacji, eliminują chore lub podejrzane, pozostałe zaś szczepiąc zapobiegawczo. „Wyniki tych szczepień były nadspodziewanie duże, gdyż np. w samym pasie nadgranicznym woj. Wołyńskiego zastrzelono 229 koni chorych na nosaciznę. Jednocześnie z usunięciem koni chorych na nosaciznę przeprowadzono gruntowną dezynfekcję zarażonych zagród, studzien, itd. Prowadząc tę akcję od granicy w głąb kraju, przypuszczać należy, że plaga, jaką jest nosacizna, może zostanie zupełnie wytępiona.”¹Przyszłość potwierdziła słuszność tej opinii. Tragiczne dni odwrotu jednostek KOP-u w roku 1939, przyniosły jeszcze jeden, zaskakujący, dowód działalności służby weterynaryjnej pro bono humano per bonum animalium. Zdarzyły się przypadki, gdy w ogniu najcięższych walk lekarze weterynarii pomagali medykom w ratowaniu ludzi.

Tekst z artykułu „Służba zdrowia Korpusu Ochrony Pogranicza 1924 – 1939.”

¹ Badowski T., Zdrowotność i pielęgnacja koni w KOP, w: Korpus Ochrony Pogranicza 1925 – 1926 w drugą rocznicę objęcia służby na granicach Rzeczypospolitej, Warszawa 1927, s. 28 – 30.